

De Gaulle rozpoczyna wielką podróż dookoła świata

W czwartek rano prezydent Francji, de Gaulle wyrusza w wielką podróż, której trasa prowadzi wokół kuli ziemskiej. W Paryżu podaje się, coraz to nowe szczegóły podróży.

Prezydent przebyć ma ogółem trasę 43500 km. Spędzi on na pokładzie samolotu 56 godzin. Będzie to najdłuższa pod względem trasy podróż szefa państwa francuskiego. Niektórzy podają, że będzie to zarazem najdłuższa podróż, jaką odbył szef jakiegokolwiek państwa.

Gen. de Gaulle udać się ma najpierw do stolicy Somali francuskiego Dziubuti, a następnie do Etiopii, Kambodży oraz francuskich terytoriów na Pacyfiku. Większość trasy generał przebędzie na pokładzie samolotu „DC-8” (PAP)

Projekt deklaracji w sprawie Kambodży

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR opublikowało we wtorek radziecki projekt deklaracji współprzewodniczących konferencji genewskiej z 1954 roku w sprawie Indochin, w związku z nowymi zakusami na niezawisłość Kambodży ze strony USA.

Projekt postuluje, aby współprzewodniczący konferencji genewskiej napiętnowali prowokację amerykańskich sił zbrojnych i wezwali rząd USA do podjęcia natychmiastowych kroków, aby nie dopuścić do agresywnych działań przeciwko Kambodży.

Projekt podkreśla również, iż rząd PRL — członek Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Kambodży „wezwał rządy Indii i Kanady, jako członków MKKIN, do potępienia systematycznych aktów naruszania porozumień genewskich przez rząd USA” (PAP)

Radosna manifestacja

W dniu święta narodowego Rumunii

We wtorek 23 sierpnia br. naród rumuński obchodził uroczystość 22 rocznicę wyzwolenia spod ucisku faszystowskiego. Od wczesnych godzin rannych na tradycyjną trasę manifestacji w Aleje Lotników i plac o tej samej nazwie spieszyły rzesze mieszkańców Bukaresztu, delegacje przybyły z różnych dzielnic kraju oraz jednostki wojskowe.

Na trybunie honorowej miejsca zajęli przywódcy rumuńscy z sekretarzem generalnym KC RPK Nicolae Ceaușescu, przewodniczącym Rady Państwa SRR Chivu Stoica i premierem Ion Gheorghe Maurerem na czele. Obok miejsca zajęli przewodnicy pracy, weterani walk o wyzwolenie społeczne i narodowe Rumunii, ludzie nauki, kultury, sztuki, dziennikarze. Na specjalnej trybunie delegacje zagraniczne, zaproszeni goście, korpus dyplomatyczny akredytowany w Bukareszcie. Wśród szefów placówek był również ambasador PRL Wiesław Sobierajski.

Gen. Ion Jonita przyjął raport komendanta parady wojskowej po czym ruszyła defilada.

Po formacjach wojskowych przed trybunami przeszedł wielosetowy pochód ludności Bukaresztu.

Wszyscy uczestnicy pochodu manifestowali na cześć socjalistycznej, rozwijającej się pod przewodnictwem RPK ojczyzny, na rzecz jednolitości krajów socjalistycznych, światowego ruchu komunistycznego i robotniczego, na rzecz pokoju.

Transparenty nad głowami maszerujących głosiły chwałę narodowi wietnamskiemu w jego świętej walce przeciwko amerykańskiej agresji. Skandowane okrzyki wyrażały poparcie najeźdźców USA i żądania zaprzestania przez nich agresji.

Wieczorem w salonych Urzędu Rady Ministrów SRR odbyło się przyjęcie z udziałem członków najwyższych rumuńskich władz partyjnych i państwowych oraz weteranów walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, działaczy politycznych, kultury, sztuki, genera-



Amerykańskie groźby inwazji na DRW

Wzmoczone ataki partyzantów południowowietnamskich

Statek amerykański z ładunkiem sprzętu wojskowego najeżdżał we wtorek rano na minę założoną przez partyzantów południowowietnamskich na rzece Sajgon w odległości 30 kilometrów na wschód od stolicy Wietnamu Południowego.

Wybuch miny spowodował śmierć 7 członków załogi oraz zranienie maszynowca oraz jednej z ładowni statku.

Agencja Reutera donosi z Sajgonu, że wrak zatopionego statku może na kilka tygodni zablokować żeglugę na tej trasie wodnej. Inne odgałęzienia i kanały rzeki Sajgon, stanowiące dodatkowe połączenia stolicy z morzem są płytsze i jeszcze bardziej zagrożone przez działalność partyzantów.

Inną wtorkową akcją partyzantów był atak na posterunek wojsk rządowych w odległości 160 kilometrów na południowy zachód od Sajgonu. Według oficjalnych informacji jeden z członków załogi tego posterunku zginął a 30 wzięto do niewoli.

W stolicy Południowego Wietnamu ujawniono nową pomyłkę samolotów amerykańskich. W dniu 19 bm. 6 myśliwców USA zaatakowało podczas przeprawy przez rzekę grupę osób cywilnych w Południowym Wietnamie. Kilka osób zostało zabitych bądź rannych.

Z doniesień AP wynika, że żołnierze amerykańscy dezer-

terują z szeregów armii w Wietnamie Południowym szukając zajęcia w sajgońskich lokalach rozrywkowych. Jednym z takich dezertów był 22-letni Burt Williams, którego amerykański sąd wojskowy skazał 13 bm. w An Khe na trzy lata ciężkich robót, przepadek żołdu i zarobków (Williams śpiewał w jednym z barów), degradację i pozbawienie praw honorowych.

W depeszy skierowanej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, misja łącznikowa naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej zaprotowała we wtorek przeciwko nowym pirackim nalotom USA na DRW. Liczne grupy samolotów amerykańskich — stwierdza się w depeszy — wtargnęły 22 bm. do obszaru powietrznego Demokratycznej Republiki Wietnamu i bombardowały oraz ostrzeliwały gęsto zaludnione okręgi i zakłady przemysłowe.

Szczególnie barbarzyński charakter miały ponownie przeprowadzone bombardowania na mieszkalną dzielnicę Hajfongu oraz miejscowość Dong Anh w sąsiedztwie Hanoi.

Moskiewska „Prawda” w komentarzu na temat oświadczenia przedstawicieli Ministerstwa Obrony USA, że dowództwo wojsk amerykańskich w Wietnamie Południowym ma rzekomo prawo wtargnięcia do krajów sąsiednich, pisze, iż stanowi to nowy krok w kierunku rozszerzenia wojny. Groźąc inwazją na DRW — czytamy w komentarzu — Amerykanie usiłują uzyskać to, czego nie udało się osiągnąć przez bombar-

ciąg dalszy na str. 2

Po katastrofie w Turcji

Nowe wstrząsy wywołały panikę

Nowy wstrząs podziemny o sile podobnej do tego, który zniszczył w piątek miasto Varto zarejestrowano w Anatolii wschodniej. Wstrząs trwał jednak tylko 3 sekundy i według pierwszych doniesień nie pociągnął za sobą nowych ofiar w ludziach.

Agencje prasowe donoszą również o kilku innych, nieco słabszych wstrząsach, jakie wciąż jeszcze dawały się od-

Przyjęcie w ambasadzie Rumunii

Z okazji święta narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii, ambasador SRR w Polsce Tiberiu Petrescu wydał przyjęcie, na które przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Franciszek Waniolka, Mieczysław Jagielski i Bolesław Podędny. Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentował kierownik tego resortu, wice-minister Marian Naszkowski. W przyjęciu wzięli udział działacze partyjni, społeczni, gospodarczy, generalicja, przedstawiciele świata nauki i kultury, dziennikarze.

Obecni byli także szefowie i członkowie placówek dyplomatycznych. (PAP)

Depesza E. Ochaba do C. Sunaya

W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Turcję, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował do prezydenta Republiki Turcji Cevdeta Sunaya depeszę z wyrazami głębokiego współczucia i żalu.

PAP

Zaplecze — to kadry plus aparatura

5-latka naukowo-techniczna

Generalnym założeniem obecnej 5-latki jest znaczna poprawa jakości wyrobów naszego przemysłu, uzyskanie produkcji nowoczesnej, porównywalnej z najwyższym światowym standardem.

Droga do tego celu prowadzi przez rozbudowę i wzmocnienie zaplecza naukowo-technicznego przemysłu. Produkcja musi zostać oparta na najnowszych zdobyczach nauki. Powstaje w związku z tym problem odpowiedniego ukierunkowania pracy instytutów, pracowni, stacji badań, laboratoriów itp. Odrębnym zagadnieniem jest sprawa koordynacji działania całej tej maszyny tworzącej nową technikę, skrócenie drogi od pomysłu do przemysłu, kompleksowe rozwiązywanie problemów badawczych.

Program działania w dziedzinie zaplecza jest obszerny. A zaplecze — to kadry plus aparatura. Problem kadr naukowych dla 5-latki stanowi

więc b. istotny punkt w programie działania.

Zatrudnienie w krajowych placówkach zaplecza naukowo-technicznego, w porównaniu z zapleczem za granicą, wykazuje stan mocno niezadowolający. Obserwujemy również zbyt małe tempo wzrostu zatrudnienia w zapleczu.

Jak przewiduje projekt planu, placówki badawcze, podlegające resortom, zatrudnia w 5-lacie 20.200 osób. Dzięki takiemu rozdzieleniu etatów wyrównamy częściowe dysproporcje, jakie zarysowały się w rozwoju tej grupy placówek.

Jednocześnie nastąpi zmiana w strukturze zatrudnienia. PAP

6,5 tys. wystawców na Targach Lipskich

W Lipsku trwają intensywne przygotowania do tradycyjnych jesiennych targów międzynarodowych, które rozpoczną się w tym mieście za dwa tygodnie. Z informacji przekazanych we wtorek dziennikarzom na konferencji w ambasadzie NRD w Warszawie wynika, że w imprezie tej weźmie udział ok. 6,5 tys. wystawców z 60 krajów. Radca handlowy NRD w Polsce Bernhard Hein oświadczył, że gospodarze targów spodziewają się przyjazdu polityków, ekonomistów, handlowców, naukowców i techników z 80 państw.

Jesienne spotkanie handlowców w Lipsku poświęcone będzie — podobnie jak w latach poprzednich szerokiej prezentacji artykułów przemysłowych powszechnego użytku. Wyroby te — przede wszystkim nowości bądź konstrukcje udoskonalone — pokazane będą na powierzchni ok. 130 tys. m kwadr. W wielu przypadkach impreza lipska będzie miała charakter branżowy.

Jednym z największych wystawców zagranicznych na wrześniowych targach w Lipsku będzie Polska. (PAP)

Związki zawodowe

w koszarach...

Dymisja gen. Trettnera

Generalny inspektor Bundeswehry, gen. Heinz Trettner, podał się do dymisji. Jak zakomunikowało we wtorek wieczorem bońskie ministerstwo obrony, minister von Hassel powiadomił o tej dymisji kanclerza Erharda. Trettner złożył swe podanie o dymisję w dniu 21 bm.

Przynajmniej dymisji gen. Trettnera jest — jak powiadomiło ministerstwo — zezwolenie, przyznane związkowi zawodowemu przez ministerstwo, na działalność związkową w ramach koszar.

Dziennik monachijski „Münchener Merkur” pisze, że z tego właśnie powodu również i inni generałowie Bundeswehry noszą się z zamiarem podania się do dymisji.

PAP

port • port

KARTINGOWCY BEZ SUKCESÓW

Dopiero we wtorek wieczorem dotarła do Poznania bardzo skąpa informacja z zawodów kartingowych o puchar Krajów Demokracji Ludowej, które odbyły się w Budapeszcie. Polacy spisali się tym razem słabo, zajęli bowiem ostatnie miejsce z 34 pkt. Ekipę polską wyprzedziły drużyny: NRD (7 miejsce) — 7 pkt., ZSRR — 14 i Węgry — 24 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej wielką niespodziankę sprawił Byłsaonow (ZSRR), który zwyciężył w wyścigach — 18 pkt. Te samą ilość punktów uzyskał Schürig (NRD). (m)

Na warszawskiej Starówce



Przebywający w Polsce premier Węgierskiej Republiki Ludowej — G. Kallai zwiędzał we wtorek w Warszawie. Na zdjęciu: węgierski premier w czasie zwiędzania Staroego Miasta.

CAF — fot. Szyperko

Operacja ratunkowa w Alpach udała się

We wtorek rano udało się wreszcie sprowadzić do Chamonix dwóch niemieckich alpinistów — amatorów uwiecznionych od 10 dni na małej platformie skalnej niedaleko szczytu Aiguille du Dru na masywie Mont Blanc.

Przybyli oni do Chamonix wraz z ekipą ratowników, która sprowadziła ich ze ściany Dru.

PAP

Sześć ton marihuany

Według komunikatu policyjnego, w roku ubiegłym skonfiskowano w USA rekordową ilość marihuany. Straż celna znajdowała marihuanę przeważnie na granicy z Meksykiem.

Narkotyk ten ukrywano w najrozmaitszy sposób, m. in. w pluszowych misiach i pod podwiązkami. (PAP)

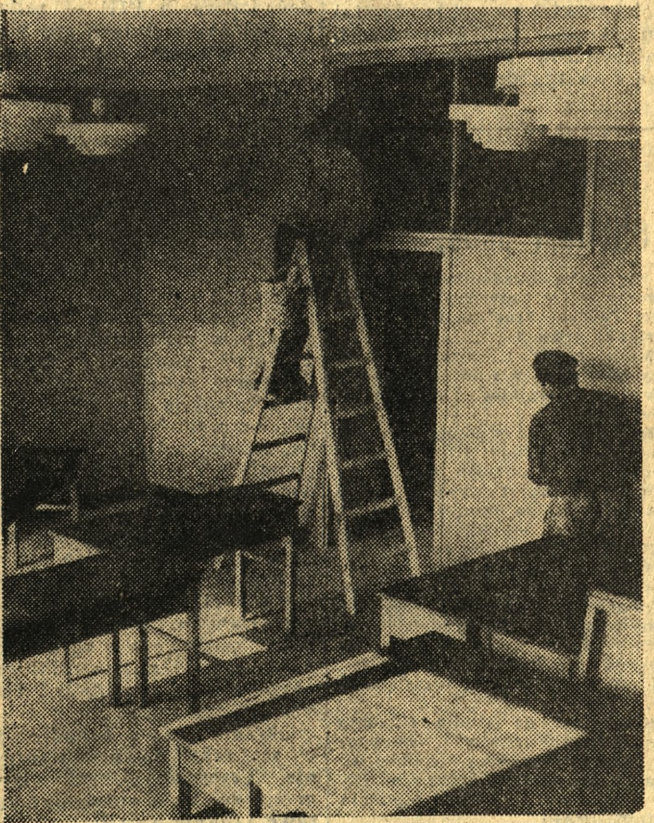
Opozycja żąda ustąpienia von Hassela

Przywódcy opozycji zachodnoniemieckiej ponowili żądanie ustąpienia bońskiego ministra obrony von Hassela w związku z zawieszeniem w czynnościach inspektora generalnego sił lotniczych Bundeswehry, von Panitzki'ego.

PAP

POGODA

Jak podaje PIHM w dniu 24 bm. przewidywane jest zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, z lokalnymi przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna w granicach od 16 st. na zachodzie do 18 st. w centrum i 20 st. na południowym wschodzie kraju. Wiatry umiarkowane.



Potępienie polityki odwetu

Rząd radziecki odrzucił podejmowane przez władze NRF próby rozciągnięcia zachodnioludniemieckiego ustawodawstwa i decyzji sądowych na obywateli i terytorium innych państw.

W nocy przekazanej 22 sierpnia przez ambasadora ZSRR w Bonn Carapkina sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych NRF Carstensowi rząd radziecki oświadczył, że uchwalona przez Bundestag w dniu 23 czerwca br. „ustawa o wyjęciu spod jurysdykcji niemieckiej na czas ograniczony”, jak również inne podobne akty ustawodaw-

cze i sądowe nie mogą mieć żadnej mocy prawnej. Nota radziecka stwierdza, że uchwalona przez Bundestag ustawa i inne sprzeczne z prawem kroki NRF są wyrazem spotykającej się z szerokim potępieniem narodów polityki, której ostatecznym celem jest podważenie powojennego ładu w Europie i naruszenie istniejących granic państw europejskich.

Przyjęcie wymienionej ustawy — podkreśla nota — jest nowym brutalnym naruszeniem obowiązków wynikających dla NRF z Układu Poczdamskiego i innych porozumień czteromocarstwowych w sprawie Niemiec. Ustawa ta i inne bezprawne akty są nowym świadectwem tego, że pewne koła NRF żyją w świecie przebrzmiałych pojęć pozostających po czasach Trzeciej Rzeszy. (PAP)

Uchwały KERM

Na posiedzeniu w dniu 23 bm. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów — na wniosek Ministra Gospodarki Komunalnej — przyjął uchwałę w sprawie przyznania dodatkowych środków finansowych na remonty państwowych dróg przelotowych w miastach stanowiących powiaty miejskie i w miastach wyłączonej z województwa.

Przyjęto uchwałę w sprawie zwiększenia nakładów inwestycyjnych w 1966 r. dla Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w celu umożliwienia zakupu aparatury dla akademii medycznych, instytutów naukowo-badawczych oraz sprzętu medycznego dla terenowych zakładów służby zdrowia. Na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, przyjęto uchwałę ustalającą szeroki program rozwoju produkcji i inu i konopi do 1970 r. Uchwała przewiduje w szczególności rejonizację uprawy na terenach najbardziej do tego odpowiednich, zapewnienie zaopatrzenia plantatorów w kwalifikowany materiał siewny i nawozy mineralne, ustalenie programu produkcji sprzętu mechanicznego i zobowiązanie do rozwinięcia działalności szkoleniowej. Uchwalono przyznanie dodatkowych środków dla usunięcia szkód spowodowanych przez powódź w lipcu i sierpniu 1966 r. w obiektach majątku trwałego. (PAP)

Telefony

● Ekipy Straży Pożarnej z Poznania interweniowały wczoraj w kilku przypadkach. M. in. spłonął w Sobótce w pow. kolskim od iskry z komina budynek mieszkalny z oborą i stodołą o wartości 50 tys. zł oraz z nieustalonych przyczyn stodoła ze zbożem, szacowana na 30.000 zł w Przybyławie.

● Przy ul. Świerczewskiego w Poznaniu spadł z drzewa 9-letni chłopiec o nieustalonym nazwisku i przewieziony został do szpitala dyżurnego w związku z fatalnym złamaniem prawego uda.

● M. M. zamieszkały przy ul. Złotowskiej napadnięty został przez brata, cierpiącego na zaburzenia psychiczne i przewieziony został do szpitala dyżurnego z ranami głowy, powstałymi na skutek uderzenia nożem.

● W „Domu Technika” w Poznaniu uderzony został przez żonę butelką w głowę jeden z zatrudnionych przy remoncie pracowników. Finał: przewiezienie do szpitala. (b)

Komunikat

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto zawiadamia, że dnia 24 sierpnia 1966 r. w godzinach od 15—20

przeprowadzone będą w Parku Bratertwa Broni i Przyjaźni Polsko — Radzieckiej na Cytadeli prace minierskie, polegające na wykładaniu fragmentów fortyfikacji.

W związku z powyższym Prezydium wzywa wszystkich mieszkańców ulic bezpośrednio przylegających do Parku Bratertwa Broni (ul. Śzelągowska, Winogrody, Za Cytadelą i sąsiednich) do zachowania specjalnych środków ostrożności, a w szczególności do potwierdzenia okien oraz wstrzymania się od spacerów po terenie Cytadeli.

Zwraca się uwagę na konieczność roztoczenia w/w czasie specjalnej opieki nad dziećmi.

PREZYDIUM

Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto M 6169

Totek płaci

Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 21 sierpnia br. stwierdzono:

9 rozgrywek z 12 trafieniami — wygrane po 12,495 zł. 102 rozw. z 11 trafieniami — wygr. po 1,102 zł. 240 rozw. z 10 trafieniami — wygr. po 119 zł.

W zakładach Toto-Lotka stwierdzono: 1 rozgrywanie z 5 trafieniami premiiowanymi — wygrana 1.000.000 zł, 84 rozw. z 5 traf. zwycięzcy — wygr. po 22,821 zł, 6.305 rozw. z 4 trafieniami — wygr. po 456 zł, 144.700 rozw. z 3 trafieniami — wygr. po 20 zł.

2 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A 24 VIII 1966 Nr 200 (7007)

Ujęcie szajki

złodziei — autostopowiczów

W Kołobrzegu aresztowano 4-osobową szajkę złodziei, która grasowała na terenie województw olsztyńskiego, gdańskiego, szczecińskiego i koszalińskiego.

20-letni Jerzy Ciesielski z Kętrzyna, 19-letni Marian Wojnowski i Zbigniew Nawaliński z Wałbrzycha oraz 26-letnia Urszula Aftyka z Opola, korzystając z autostopu wędrowali po województwach nadmorskich okradając po drodze samochody i kioski. W śledztwie szajka przynależała się do kilku włamań i kradzieży.

W Mielnie obrabowali oni kiosk „Ruchu”, samochód „Syrena” i kilku wczasowiczom skradli bieliznę. W Ustroniu Morskim a następnie w Kołobrzegu łupem złodziei padła zawartość samochodów osobowych, dokonali włamań także do samochodów wczasowiczów w Sopocie i Dziwnowie. PAP

Aresztowanie białych najemników

Gwałtowna reakcja belgijskich monopolu

Jak podała Kongijska Agencja Prasowa w ubiegłym tygodniu w odległości 300 kilometrów od miasta Kabinda, w prowincji Wschodnia Kasai aresztowano trzech białych najemników, Belgów. Zostali oni ujęci przez żołnierzy kongijskich w chwili, gdy demontowali instalacje radiowe, by łączyć łączność między tym okręgiem a pozostałą częścią Republiki Kongo (Kinszasą).

Warto przypomnieć, że w ostatnich czasach poważnie skomplikowały się stosunki między Kongiem (Kinszasą) a Belgią. Przyczyną tego było podjęcie przez rząd belgijski, kroków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Kroki te wywołały gwałtowną reakcję belgijskich monopolu jako sprzeczne z ich interesami.

Pierwszym wynikiem napięcia między Kongiem a Brukselą był bunt białych najemników w Kinszasie. Donosząc o wydarzeniach w tym mieście, radio Kinszasę mówiło wprost, że belgijscy oficerowie, którzy stali na czele buntu białych najemników, otrzymują rozkazy z Brukseli, i że sam bunt był reakcją na posunięcia rządu kongijskiego godzące w interesy „turyistów” belgijskich.

Inne ogniska napięcia rozpalili biali najemnicy i byli zandami katangijskiej kompanii „Union Minière”, Moise Czembe. Sam koncern natomiast, mimo protestów rządu kongijskiego, zaczął obniżać ceny miedzi, co stanowiło krok wymierzony przeciwko gospodarce kongijskiej.

W poniedziałek „Union Minière” ogłosiła w Brukseli kolejną, piątą w ostatnim czasie obniżkę cen miedzi. Cena tony miedzi wydobyczej przez „Union Minière” wynosi obecnie 51 840 franków belgijskich za tonę wobec 81 tys. przed obniżkami. Jest to najniższa obecnie cena na rynkach światowych, a obniżki ogłaszane są w momencie zwiększonego popytu na ten surowiec. O swej kolejnej decyzji kierownictwo „Union Minière” nie uznało za stosowne poinformować rząd kongijskiego.

Belgowie czynią wszystko — oświadczyło radio Kinszasę — aby położyć niepokój w Kongu, jednakże rząd kongijski podejmuje wszelkie niezbędne kroki, aby być przygotowanym na każdą ewentualność. (PAP)

Kariera „ixi”

Proszki do prania „ixi” i „sam”, przyjęły się już na dobre w gospodarstwach domowych. Czekają dalsza kariera: w przyszłym roku produkcja syntetycznych środków piorących poważnie wzrośnie z 10 do 22 tys. ton. Oprócz proszków pojawiło się także „ixi” w paście. We Wrocławiu rozpoczęto już produkcję „ixi” w postaci mydła do prania — wkrótce będzie ono w większych ilościach w sklepach. Jeszcze w tym roku ukaże się „ixi” w granulach. Zalety tego preparatu odczuja gospodynie domowe: zlikwidowano pylistość, która drażniła drogi oddechowe. Granulki łatwiej jest także rozpuszczać. W przyszłym roku warszawska „Uroda” pruchomi produkcję „ixi” w płynie. Środek ten będzie łatwiejszy w użyciu, a przez to tańszy w użyciu. Płyn nie wymaga także prawie tzw. wypełniacza, którym w proszku są polifosforany drażniące ręce. PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciśewski.

Podsumowanie 6 - miesięcznej sesji

Obrazy Komitetu 18 Państw dobiegają końca

Obrazy obecnej sesji Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw zbliżają się do końca. Zgodnie z propozycją współprzewodniczących komitet postanowił zakończyć obrady w dniu 25 sierpnia. Z uwagi na dużą ilość mówców w środę odbędzie się dodatkowe posiedzenie, na którym omówiony będzie także projekt sprawozdania komitetu dla Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Na wtorkowym posiedzeniu przedstawione zostały oficjalne trzy dokumenty.

● Delegaci Brazylii, Birmy, Etiopii, Indii, Meksyku, Nigerii, Szwecji i Zjednoczonej Republiki Arabskiej złożyli wspólne memorandum w spra-

wie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej.

● Delegacja Etiopii, złożyła memorandum w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Afryce i w sprawie zakazu używania broni nuklearnej przeciwko krajom nieatomowym.

● Delegacja włoska przedstawiła memorandum dotyczące radzieckiego projektu układu w sprawie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej i projektu amerykańskiego w tej samej sprawie.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Indii, Bułgarii i Czechosłowacji dokonali podsumowania wyników sześciomiesięcznej sesji Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw.

Delegat USA A. Fischer starał się udowodnić w swym przemówieniu, że komitet osiągnął postęp w rokowaniach we wszystkich tych zagadnieniach, gdzie to było możliwe. Jednakże, aby dojść do całkowitego porozumienia trzeba rozstrzygnąć szereg problemów dotyczących pojęcia nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, sprawy konsultacji itp. Wyraził on żal, że Związek Radziecki nie zgodził się, aby dwaj współprzewodniczący uzgodnili te artykuły projektu układu, które — jego zdaniem — mogły być uzgodnione.

Delegat Indii, W. Trivedi wyraził poparcie swego rządu

dla memorandum etiopskiego i stwierdził, że India wypowiada się za zawarciem porozumienia dotyczącego zakazu użycia broni jądrowej.

Przedstawiciele Czechosłowacji, T. Lagoda i Bułgarii K. Łukanow poddali analizie przyczyny braku postępu w rokowaniach rozbrojeniowych, a zwłaszcza broni jądrowej. Główną przeszkodą w dojściu do porozumienia jest stanowisko USA, które chce podporządkować oba układy swoim interesom, a konkretnie polityce prowadzonej w NATO i dążeniem NRF do uzyskania broni atomowej. Państwa socjalistyczne nie zgodzą się na żaden kompromis, który zakazywałby tylko niektórych form nierozprzestrzeniania broni jądrowej. (PAP)

Walki w Wietnamie

(Dokończenie ze str. 1)

dowanie DRW. Trudno tej groźby nie wiązać również ze stałym zwiększaniem się strat amerykańskiego lotnictwa nad DRW.

Na zjeździe amerykańskich wojskowych w Nowym Jorku wystąpił w poniedziałek b. wiceprezydent Nixon, który oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny przygotować się na pięć lat dalszej wojny w Wietnamie. Aby skrócić ten termin, zdaniem Nixona — jednego z czołowych „jastrzębi” amerykańskich — należy poważnie zwiększyć liczbę sił zbrojnych USA w Wietnamie, pozwolić bombom amerykańskim, na atakowanie „większej ilości celów wojskowych” w DRW, oraz wystrzelać pomoc amerykańską dla krajów „utrzymujących wymanę handlową z wrogimi państwami”. (PAP)

„Haczyk” na producentów

W obrocie tylko towary dokładnie oznakowane

Przeprowadzona niedawno kontrola ujawniła, że przedsiębiorstwa produkcyjne wielu resortów nie przestrzegają przepisów w sprawie oznaczania towarów rynkowych. Stwierdzono, że wiele artykułów ukazuje się w ogóle bez oznaczeń albo ze znakami niestarannymi. Etykiety nie zawierają często podstawowych informacji o danym wyrobie.

Uporządkowanie działalności na tym odcinku — do czego obecnie zobowiązuje resorty przemysłowe okólnik Prezesa Rady Ministrów — ma duże znaczenie dla klientów, wiąże się bowiem z poprawą jakości artykułów. Producent, dołączając do każdego egzemplarza wyrobu jakby bilet wizytowy. Podając firmę zakładu, pełne dane o jakości artykułu, datę produkcji i termin ważności oraz cenę — dany towar staje się klientowi znany ze wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami. Wiadomo, np. gdzie go reklamować. Można też — znając poszczególne firmy — wybierać artykuły produkowane przez najlepsze.

Następna korzyść, którą daje je uporządkowanie oznaczeń towarowych, to mniejsze możliwości nadużyć, polegających na podmianach gatunków. Takie przestępstwa — jak mówi doświadczenie PIH — zalicza się do najczęstszych we wszystkich branżach handlu artykułami przemysłowymi.

Zgodnie z nowymi poleceniami — do 30 września br. powinna być dokonana ocena dotychczasowych oznaczeń poszczególnych wyrobów. Następnie we wszystkich koniecznych przypadkach mają być wprowadzone nowe oznaczenia. „Metki” dla artykułów z nowych surowców chemicznych oraz wyrobów wyposażonych w mechanizmy muszą zawierać również instrukcje dotyczące sposobu użytkowania. Nowością jest też obowiązek oznaczania ceną detaliczną, każdej sztuki tkaniny na początku i na końcu zwoju. Na etykietach wyrobów przemysłu lekkiego rok produkcji oznaczany będzie odpowiednim kolorem. Szersze niż do tychczas informacje będą zawierały etykiety wyrobów importowanych. Wszystkie produkty spożywcze o ograniczonej trwałości muszą mieć oznaczoną datę produkcji i termin ich ważności.

Okólnik mówi ponadto, że w stosunku do producentów nie przestrzegających tych przepisów będą stosowane surowe sankcje. (PAP)

Rusk nie zamierza rezygnować

W poniedziałek wieczorem Departament Stanu stanowczo zdemontował informacje, jakoby sekretarz stanu Rusk miał zamiar podać się do dymisji. Pogłoski o go rodzaju rozpowszechniło pismo „Look” powołując się na słowa Rusk o jego osobistych kłopotach finansowych, mimo otrzymywania uposażenia w wysokości trzydziestu pięciu tysięcy dolarów rocznie.

Rusk miał powiedzieć, że trudno mu żyć z rodziną z tych pieniędzy, nie ma poza tym żadnego osobistego majątku i że od dawna wydał swe oszczędności, wobec czego będzie musiał z czasem zrezygnować.

Jeszcze przed dementi rzecznika Departamentu Stanu — podkreśla UPI — bliscy współpracownicy Rusk zaprzeczali przypuszczeniom, jakoby sekretarz stanu zamierzał podać się do dymisji, „w dającej się przewidzieć przyszłości”. (PAP)

Tragiczny pierwszy lot

W południowej Francji doszło do katastrofy helikoptera, który nagle stanął w płomieniach w czasie lotu i runął na ziemię wraz z 8 żołnierzami załogi. Wszyscy zginęli. Był to pierwszy lot tego helikoptera po dostarczeniu go z fabryki. (PAP)

Apel do świadków zbrodni faszystowskich w Grodnie

W związku z prowadzonym postępowaniem karnym przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim na terenie Grodna, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prosi wszystkich, którzy posiadają wiadomości dotyczące zbrodni, o ich zgłoszenie. W szczególności o zeznania w sprawie. (PAP)

Dwie ofiary rekinów

W płytkich wodach przybrzeżnych wyspy Nowa Brytania na północ od Australii rekiny zaatakowały we wtorek dwie dziewczynki.

W kąpielisku położonym około 30 km od miejscowości Rabaul 9-letnia dziewczynka w chwili, gdy weszła do wody, została natychmiast zaatakowana przez rekiny, które wciągnęły ją pod wodę. Na pomoc rzuciła się jej 13-letnia koleżanka — 6 rekinów zaatakowało ją. Obie przyjaciółki poniosły śmierć. (PAP)

Nowe amerykańskie doświadczenia kosmiczne

Jak informuje korespondent Reutera z Przylądka Kennedy’ego w środę i w czwartek wyrzuczone zostaną amerykańskie rakiet kosmiczne, z których pierwsza ma wynieść w przestrzeń kosmiczną satelitę komunikacyjny służące do zapewnienia łączności między Waszyngtonem i Sajgonem.

Drugi eksperyment będzie stanowił kolejną próbę przed wyrzuceniem pojazdu kosmicznego na Księżyc. Pierwszą rakietą — trójczłonową „Titan-3A” — umieszczonego w przestrzeni kosmicznej osiem satelitów ważących po 45 kg i „rozrzuć je tak, aby opasały kulę ziemską jak sznur pereł”. Pod koniec bież. roku w przestrzeni kosmicznej rozmieszczonych ma być jeszcze siedem podobnych satelitów.

W czwartek wyrzuczona zostanie dwuczłonowa rakiet „Saturn-1B” jako wstęp do późniejszego wyrzucenia olbrzymiej rakiety księżycowej „Saturn-5”, która ma umieścić na orbicie wokółziemskiej statek kosmiczny „Apollo”.

Jeśli czwartkowa próba się powiedzie, pod koniec listopada br. podróż po orbicie wokółziemskiej na pokładzie statku „Apollo” odbyć ma trzech astronautów. Podróż ta trwać ma dwa tygodnie. PAP

Po 14 latach

W Islandii odnaleziono ciała lotników USA

Jak informuje korespondent AFP ze stolicy Islandii, Reykjavíku, w górach położonych na południu wyspy odnaleziono w poniedziałek ciała trzech lotników, amerykańskich, którzy zginęli podczas katastrofy lotniczej zimą 1952 r.

Znaleziono ich na pokładzie hydroplanu typu „albatros” który udawał się do bazy amerykańskiej Keflavík. W kilka dni później zaleciała się sztuka samolotu przykryte śniegiem i zwłoki jednego z lotników. Ślady na śniegu wskazywały, że pozostali pasażerowie mogli przeżyć katastrofę, ale wszelkie poszukiwania nie dały skutku. Dopiero teraz, dzięki alpinistom niemieckim odnaleziono zwłoki trzech lotników, którzy prawdopodobnie zginęli z głodu i zimna. Zwłoki zostaną przewiezione do bazy amerykańskiej Keflavík na pokładzie helikoptera. Przedstawiciel amerykańskiego ministerstwa obrony zidentyfikuje następnie ciała lotników.

Dotychczas nie znaleziono zwłok piątego członka załogi niefortunnego samolotu. (PAP)

Tworzy się zaoczne studium pedagogiki

W roku akademickim 1966/67 tworzy się w Uniwersytecie Łódzkim Zaoczne Studium Pedagogiki.

Nauka trwa 5 lat. Ministerstwo Kultury i Sztuki uzyskało na tym studium 30 miejsc dla pracowników kulturalno-oświatowych.

Rekrutację na studium przeprowadzają Wydziały Kultury Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych (i miast wyłączonej z województwa) do dnia 30. 8. br.

Kandydat na studia zaoczne winien złożyć w Wydziale Kultury PWRN podanie z załącznikami wymaganymi na studia wyższe. Indywidualne bezpośrednio zgłoszenia pracowników kulturalno-oświatowych na studium nie będą przez uniwersytet uwzględniane.

Kandydat na studia składać w wrześniu egzamin wstępny: z literatury polskiej i elementów gramatyki polskiej (egzamin ustny i pisemny); z historii (egzamin ustny). (PAP)

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— Chodziło mi coś takiego po głowie. „Warszawa” nie może mieć podobnego zrywu. Nie była przesadzona twój opowieść o szybkiej jeździe. Inny motor pod karoserią „Warszawy”. Cwany ptaszek. Uważaj teraz... Jeżeli motor zapali, wsłuchaj się w miejsca do wozu, kłamek z drugiej strony już opuścił. Musimy zerwać stąd jak najszybciej. Nie wygląda mi na to, ale jeżeli facet rzeczywiście gdzieś w pobliżu nocuje, mogłaby z tego wynikać niegorsza draka. Tłumacz się wtedy, że nie jesteśmy złodziejami.

Mówiąc to, szepcząc właściwie, manipulował przy motorze. Mruczał do siebie. Nie bardzo mu szło, może nie znał tego typu motoru. Ale zaraz gwizdnął już po swoim. Krawiarczyk palec, wbił szpilkę w grubą kablę bezpośrednio od cewki do rozrusznika. Dalszy ciąg operacji Florek już znał, ciągle jednak powątpiewał w talenta przyjaciela. Jakże, bez kluczyka uruchomił maszynę?

Odkoczył, gdy „Warszawa” zaniosła się obrotami. Lutek jeszcze przyspieszył je, pchnął Florę.

— Siadaj.

Sam wskoczył, włączając światła postojowe, bał się reflektorów, z miejsca by ich odkrył. Samochód wstecznym biegiem powoli wytoczył się na uliczkę. Florek z duszą na ramieniu wyglądał przez szybę. Jeszcze się bał, ale już go zaczynała cieszyć osobliwa przygoda. Coś się narzęciło, a to człowiek zdecydował przy rozpamiętywaniu Krysinej niewdzięczności... Wokoło było pusto i cicho. Nigdzie w oknach nie zapalało się światło, nie otworzyły się żadne drzwi.

— No, „warszawka” już nasza — triumfalnie zapiał Lutek, gdy z bocznej uliczki wjechali na asfaltowy szlak. — Mogą teraz pocałować nas w tyłek. Powiedz, nie dobry pomysł? Facet chyba nie wyrzeknie się wozu, jeszcze takiego wozu. Dobrze zadekowanie? Niby stare pudło, wrak, a pod spodem motorek najwyższej klasy. Cwaniaki. Uwielbiam takich.

— Jedziesz pod komendę milicji?

— Nie, pod „Fregatę”.

Florek w końcu nie był pewien, czy Lutek nie mówi tym razem prawdy. Z takim wariatem nic nie wiadomo. Ale Pazoła okrężnymi drogami omijał nocny lokal, mimo że tamtą trasą byłoby o wiele bliżej. Wolał nie ryzykować.

Z impetem zajechali pod komendę milicji. Lutek wyłączył motor tym samym sposobem, podnosząc maskę i odłączając kabel.

— Cholera, teraz tylko wytłumacz dyżurnemu, o co nam chodzi. Na wszelki wypadek może zechcieć nas przytknąć.

Oczy weszły Florę z orbit. Pomyślał, że jutro ma przecież zacząć poszukiwania Krychny.

Takiego szczęścia to się nie spodziewali. W drzwiach wyjściowych zderzyli się z jakimś porucznikiem. Lutek zatrzymał go z miejsca.

— Można pana przeprosić? Ważna sprawa. Związana z Krajekiem i w ogóle z tymi ostatnimi cudami.

Milicjant spojrział na nich bystro, otworzył drzwi.

— Proszę. Ja właśnie prowadzę śledztwo w tej sprawie. Panowie Stawski i Pazoła, nieprawdaż?

Florę oczy zwiślały już niemal z galek na ziemię. Skądże znają tu ich nazwiska.

— Ano to świetnie. To pewnie o panu wspominał nam prokurator?

— Dobrze mówić chociaż, czy źle?

Milicjant uśmiechnął się kwaśno.

— Genialnie... Aha, idziemy na piętro, może pan powie, by pilnowano tego wozu jak oka w głowie. To wcale nie „Warszawa”, pod maską jest zupełnie inny motorek...

Porucznik spojrział zaskoczony, zaraz wydał polecenie dla dyżurnego.

cdn

56

Warta jest żeglowna na połowę swojej długości. Druga wielkopolska rzeka, Noteć, jest nawet jeszcze dogodniejsza, bo stanowi drogę wodną na trzech czwartych swojej długości. A teraz zliczmy to razem: 407 i 274, to łącznie 689 km szlaku transportowego. Tyle samo wynosi trasa żeglugi śródlądowej na Odrze, rzecę najbardziej uciążliwej w kraju.

Po Odrze do morza płynię w ciągu roku około 3 mln ton ładunku: węgiel, ruda, kruszywo i kamień budowlany, w stronę Wrocławia natomiast zdużają ruda, fosforyty, apatyty, juta, sisal, celuloza, karton, koks, zboże, orzeszki ziemne itd. To jeszcze ciągle niewiele. Nawet za pięć lat, gdy przewozić będą dwa i pół raza więcej, nadal trzy czwarte zdolności przewozowej po Odrze pozostanie do zagospodarowania. Oto obraz możliwości transportu rzecznej. Możliwości i korzyści: żegluga wykazuje niższe koszty przewozu, stosunkowo niskie nakłady w toku eksploatacji wody, która przecież sama niesie.

Warta z Notecią, jako największy dopływ Odry, stanowią potężny system wodonośny, obejmujący swym zasięgiem niemal całą zachodnią część kraju. A jest przecież i Kanał Gliwicki, port przeładunkowy w Koźlu, które otwierają dostęp do morza także Górnemu Śląskowi. Tamte ruszyła rzeka węgla, bo szczeciński szlak kolejowy osiągnął szczyt, nie może pochłonąć więcej czarnego złota. I ten właśnie system wodnych arterii może być wprężony w służbę gospodarki na niewątpliwie dla niej szlaku śląsko - poznańsko - szczecińskim.

Arterie wodne służyć mogą nie tylko usprawnieniu przewozów, lecz również organizowaniu na trasie żeglugi du-

Woda dobrze niesie (2)

NA SZLAKU WARTY

zych składowisk węgla, nawozów sztucznych, kruszywa i innych masowych towarów. Specjalna uchwała Rady Ministrów, mówiąca o rozwoju przewozów wodnych, zalecała przygotowanie w portach rzecznych: Ujścia, Krzyża, Międzychodu, Skwierzyny i Gorzowa — ogromnych składowisk o łącznej pojemności 200.000 ton do 1966 r. oraz aż 2 mln ton w latach następnych. Niestety, choć minęły już dwa lata od tej uchwały, niewiele w tej dziedzinie działaliśmy. Ba, o ile po Odrze uwiija się coraz więcej barek, o tyle na Warcie i Noteci jest to widok ciągle rzadki.

A przecież Warta, choć płytka i wejsza od Odry, ma duży walor: krócej trwa na tej rzece martwy sezon, wywołany niskim stanem wody. Wystarczą nawet niewielkie deszcze, by Warta na długo utrzymywała swą żeglowność. Poznań, który jest jej największym portem, łączy Warta w prostej drodze ze Szczecinem. Ten 360-kilometrowy szlak po konuje barką z prądem, bez śluz i innych przeszkód, z szybkością 8 km na godzinę, oraz 4,5 km — pod prąd. Fakt godny uwagi, jest to jeden z najszybszych szlaków wodnych w kraju.

Stara się to obecnie wykorzystywać Państwowe Przedsiębiorstwo Żegluga na Odrze. Chce ono to fizyczne powiązanie Warty i Noteci z Odrą pogłębić organizacyjnymi związkami — przejąć żeglugę warszawską, spopularyzować ją wśród potencjalnych zielonodawców, którzy borykają się z trudnościami przewozowymi PKP. Dotychczas prawem ka-

duka, czy też administracyjnego podziału, żegluga na Warcie i Noteci zawiaduje jednak przedsiębiorstwo bydgoskie, o wyraźnej „wislanej orientacji” przewozowej i silnych związkach z portem gdańskim. Byłoby to mało ważne, gdyby nie fakt, że jednak Poznań dzieli od Gdańska 630 km w dnej trasy, liczne śluzy oraz mniejsza szybkość przepływu. Tymczasem żegluga Odrą może wykorzystać liczne inne atuty.

Na przykład Policie: będzie to ogromny nadodrzański kombinat chemiczny, który w 1970 r. produkować ma 200.000 ton nawozów sztucznych i właśnie wodą dostarczać je w głąb kraju. A więc przez Wielkopolskę oraz dla Wielkopolski, Zielonogórskiego, Wrocławskiego i Koszalińskiego. Drugi atut powiązań ze Szczecinem: cbotry Poznania ze Swinoujściem, to ładunki nie tylko soli, cementu, pszenicy, fosforytów i apatyty, to także możliwości przedłużenia morskiej żeglugowej linii afrykańskiej, dla której poznański port na Warcie może się stać ogromnym składem drobnicowym i portem przeładunkowym.

Apatyty Żegluga na Odrze podsyłane są atrakcyjnym na przyszłość bilansem przewozowym w rejonie wielkopolskich portów rzecznych. Już wstępny rachunek wykazuje, że np. zakłady ceramiki czerwonej w Pile mogą korzystać z rzecznej transportu węgla, Huta Szkła w Sierakowie — z dostaw piasku (spod Sandomierza!) i węgla ze Śląska. Port w Międzychodzie może ożywić nie tylko nawrót do tradycji przewozów wodnych zboża, ale również wykorzystanie Warty

dla potrzeb transportowych miejscowej wytwórni prefabrykatów betonowych, która pochłania obecnie 15.000 ton surowca, a może — 2—3 razy więcej. Ogólne potrzeby przewozowe tego powiatu, które może zaspokoić żegluga na Warcie wynoszą 133.000 ton w ciągu roku. Niestety, znikoma z tego ilość płynię po rzece, wszystko na ogół blokuje szlaki kolejowe.

Z braku pewnych tylko urządzeń nabrzeżnych prawie cała roczna produkcja i zaopatrzenie dla zakładów w Luboniu, wędrują lądem. Tymczasem tamtejsze „Fosfory” otrzynują ogromną ilość surowca: 30.000 ton apatyty i 114.000 ton fosforytów. Ładunki te zapychają wagony kolejowe... Duże potrzeby przewozowe wykazuje elewator zbożowy w Czerwonaku. Oto kolejny klient dla żeglugi śródlądowej. I wreszcie Poznań: nasz port rzeczny może obecnie dokonywać o 60 proc. większych przeładunków. Nie odzyskał jeszcze jednak swych dawnych magazynów, a urządzenia nabrzeżne pracują tylko na jedną zmianę.

Oto zarysy wielkości problemu, korzyści wynikających z wykorzystania żeglugi śródlądowej. Nie jest ona anachronizmem, wytrzymuje rachunek ekonomiczny w porównaniu z szybszymi środkami transportu. Żegludze potrzeba tylko więcej zleceń na przewozy. Zachęca do nich nowa taryfa opłat, preferująca wodę na pewnych trasach, zachęca logika i skala trudności, na jakie napotyka transport kolejowy.

ZBILUT SEK

Paragraf i życie

Czy to wina przedsiębiorstwa?

Odpowiedzialny majątkowo szef kuchni w niewielkiej restauracji, Zygmunt K., nie był wzorowym pracownikiem. Często zdarzało mu się pić wódkę w czasie pracy, był kilkakrotnie upominany i karany za nieprzestrzeganie receptur i obniżanie wagi posiłków. Nie był więc zaskoczeniem wynik kolejnego rewanentu: manko w wysokości 43 tysięcy złotych.

Niezależnie od sprawy karnej Zakłady Gastronomiczne wytoczyły Zygmunta K. pozew cywilny domagając się wyrównania spowodowanej przez niego szkody.

Ale sąd wojewódzki zasądził na rzecz Zakładów tylko połowę obliczonej zgodnie z

remanentem szkody. W uzasadnieniu tego orzeczenia sąd stwierdził, że Zakłady godziły się na zatrudnienie Zygmunta K. mimo iż poprzednie rewanenty wykazywały spore (w granicach kilku tysięcy złotych) superaty i manka i że kierownictwo zdawało sobie sprawę z wyraźnych i poważnych uchybień w jego pracy. Objawy te były niejako zapowiedzią późniejszego ujawnienia, większych braków towarowych. Jeżeli więc przedsiębiorstwo tolerowało Zygmunta K. na zajmowanym przez niego stanowisku, to samo przyczyniło się w pewnej mierze do powstania szkody. I dlatego należy mu się tylko połowa odszkodowania.

Jednakże Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę rewizyjną Zakładów Gastronomicznych, nie zaakceptował tego rozumowania. Z orzeczenia SN w tej sprawie wynika, że zatrudnienie pracownika materialnie odpowiedzialnego mimo uchybień w jego pracy — może uzasadniać „współwinę” przedsiębiorstwa, a więc i zmniejszenie odszkodowania. Ale uzasadnienie to przyjęć można tylko w przypadku, jeśli szkoda wynikła na skutek niewiedzy lub braku doświadczenia pracownika, które to braki mogły być usunięte przez właściwy instruktaż i kontrolę ze strony przedsiębiorstwa. Jeżeli natomiast pracownik, mimo monitów ze strony zakładu pracy, dopuszcza się naruszenia swoich podstawowych obowiązków — to nie można mówić ani o „współwinie” przedsiębiorstwa ani o zmniejszeniu odszkodowania z

tego tytułu. Stanowisko to jest zresztą uzasadnione również z pracowniczego punktu widzenia. Gdyby bowiem przyjąć, że każde uchybienie pracownika grozi przedsiębiorstwu współodpowiedzialnością za ewent. szkody — przedsiębiorstwa musiałyby postępować niezmiernie rygorystycznie i natychmiast zwalniać pracownika za drobny nawet błąd w pracy.

Sąd Najwyższy znalazł więc „złoty środek” ustalając, że współodpowiedzialność przedsiębiorstwa dotyczy tylko szkód powstałych na skutek niewiedzy lub braku doświadczenia pracownika. A od Zygmunta K. zasądził pełne odszkodowanie.

(I PR 26165 z 7 września 1965) OSN-IC 4/66).

JAN WOLSKI

Spółdzielczość zdrowia — dobry pomysł

Przez żołądek — mawia stare, ale ciągle prawdziwe przysłowie — do serca. Do tego niezbędne są jednak zęby. Dzięki zaś zębom wiejska spółdzielczość zdrowia trafiła do serc wielu pacjentów.

Przykład nietypowy, ale charakterystyczny: pewnemu robotnikowi należała się proteza. Liczne dojazdy na ko misję, miarę i przyziarniki i niestety niewielki tylko pożytek z tego z takim trudem zdobytego uzębienia. Ale robotnik mieszka na wsi i zamawia sobie ponownie protezę w wiejskiej spółdzielni zdrowia. Żadnych wyjazdów, bo dentysta w ośrodku sporządził na miejscu gipsową formę i przelał ją do spółdzielczego zakładu protetyki. Sam też ją później pacjentowi dopasował. Koszt? Naturalnie były, o wiele zresztą niższe od cen prywatnych. To tylko przyczynek do dużej popularności, jaką zyskały sobie spółdzielnie zdrowia na wsi. Jest już ich 268, a do roku 1970 liczba ich ma przekroczyć czterysta. Oczywiście, nie mają one konkurować z państwową służbą zdrowia i dlatego powyższy przykład jest nietypowy. Założeniem ich powołania, teoretycznie obowiązującym do dziś, było uzupełnienie sła ci państwowej na terenach odległych od najbliższych zakładów służby zdrowia, gdzie zamieszkuje głównie ludność rolnicza.

Dla wsi konkencja ta jest niezwykle atrakcyjna. Wierc najpierw lekarz i pielęgniarz, a często i dentysta — na miejscu. Odbadają różne kłopoty, z których nie najważniejszy jest koszt dojazdu do najbliższego ośrodka. Co prawda, lekarz na wsi nie jest już tak

ką rzadkością, ale lekarz spółdzielczy bije go zazwyczaj wyposażeniem gabinetu no i ceną usług. Za niewielkie wpisowe, 250 zł wkładu i miesieczną składkę 5 albo 10 zł pacjent otrzymuje poważne ulgi za wizyty i zabiegi, a także za leczenie szpitalne i sanatoryjne. W większych spółdzielniach wizyty, porady i zabiegi są już w ogóle dla rolników bezpłatne. Lekarz zaś spółdzielczy, który otrzymuje odpowiednio wyższe uposażenie, rzeka się prywatnej praktyki, co jest w końcu gwarancją, że pacjent rzeczywiście nie będzie opłacał wygórowanych honorariów.

Ale spółdzielnia zdrowia ma także jeszcze jeden dodatkowy plus: wyzwała olbrzymie zasoby aktywności społecznej. Przecież inicjatywa zawiązania spółdzielni wychodzi od samych chłopów. Powstaje komitet założycielski, potem Rada Nadzorcza i Zarząd. Nie są to ciała, jak się przekonaliśmy, martwe czy fikcyjne. Przeciwnie — to chyba jedna z najbardziej żywotnych organizacji społecznych. Spośród 83 tys. członków, aż 75 proc. uczestniczyło w ostatnich walnych zebraniach, co więcej — obradom przysłuchiwało się 25 tys. osób, nie będących jeszcze członkami spółdzielni. To wielkie zaangażowanie nabiera szczególnego znaczenia, gdy spółdzielnia przystępuje do budowy ośrodka: członkowie dają wtedy własną pracę i materiały budowlane. A po uruchomieniu ośrodka to właśnie aktywność społeczna spełnia wiele funkcji wykonywanych zazwyczaj przez aparat urzędowy.

Spółdzielnie nie nastawiają się, i słusznie, na osiągnięcie zysków. Zyski idą na rozszerzanie usług. Ale w praktyce spółdzielnie te pracują dziś na

poważnym deficycie. W r. 1964 osiągnęły 228 tys. zł zysku, a 2996 tys. strat. W zeszłym roku już tylko 130 tys. zł zysku i aż 3818 tys. zł strat. Straty te są rezultatem świadczenia przez spółdzielnie obowiązku świadczenia usług wobec osób, którym z mocy prawa przysługuje bezpłatna pomoc lekarska. Co prawda, Ministerstwo Zdrowia zwraca spółdzielniom koszty tej pomocy, jednakże ustalony przed laty ryczałt (mniej więcej 120 tys. zł) obliczony na podstawie kosztów ponoszonych przez państwową służbę zdrowia jest daleko niewystarczający. Z czego to wynika? Ano, wzrosła liczba ubezpieczonych, coraz mniej mieszkańców wsi podejmuje stałe lub sezonowe prace zarobkowe. Przybywają nowe grupy ubezpieczonych dzieci do lat 14, rzemieślnicy. W rezultacie w roku ub. aż 76 proc. porad i zabiegów spółdzielnie udzieliły pacjentom społecznej służby zdrowia. Sumy przyznane przez ministerstwo stanowią natomiast zaledwie 64 proc. poniesionych nakładów.

Zapewne, można by w tym się dopatrywać i nie zawsze dobrej organizacji pracy i wielu innych przyczyn. Ale przecież porównanie spółdzielni z państwową służbą zdrowia o tyle jest niesłuszne, że te pierwsze mają przecież wyższe wydatki na placę, a także odpisy amortyzacyjne. Istota jednak sprawy tkwi w tym, że — jak wynika z przytoczonych liczb — spółdzielnie zlokalizowane zostały w znacznej części na terenach, na których dość szybko powinna powstać sieć bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Wiadomo, że środki finansowe państwa są ograniczone, że część z nich zresztą idzie na finansowanie samej budowy ośrodków spółdzielczych, że — jednym słowem — spółdzielnie speł

niają istotną rolę w zapewnieniu opieki zdrowotnej tam, gdzie chwilowo państwo nie może, choć powinno dotrzeć. Ale rozmawiając z zarządem np. spółdzielni w Miedzychodzie (pow. Dąbrowa Tarnowska) odniosłem wrażenie, że ten stały, pogłębiający się deficyt, chociaż pokrywamy w całości przez CRS, nie działa mobilizująco na chłopów aktyw spółdzielczy. A w tej spółdzielni aż 87 proc. pacjentów stanowili ubezpieczeni...

Wyjście nie polega chyba jednak na zwiększeniu ogólnego ryczałtu, jak to postuluje obecnie Ministerstwo Zdrowia, bez entuzjazmu zresztą ze strony resortu finansów. Właściwa droga, moim zdaniem, powinna stopniowo zmierzać do zastąpienia go jednostkowym ryczałtem od każdego przyjętego pacjenta ubezpieczonego. Inna rzecz, że trzeba jednocześnie dążyć do bardziej prawidłowej lokalizacji spółdzielni. Wszak jednym z ważnych zadań lekarza jest profilaktyka. Inaczej ona wygląda w stosunku do rolnika, a inaczej przecież wobec ludzi, którzy są zatrudnieni w przemyśle.

Co prawda, jak to było choćby z owym przykładem na wstępie, również i sami ubezpieczeni chętnie widzą pomoc właśnie spółdzielni zdrowia. Jest już niemało wsi, w których członkami spółdzielni zostali ludzie uprawnieni do bezpłatnej pomocy lekarskiej. W takiej Czańcy (pow. Żywiec) jest ich aż 98 proc. Są bo nie chcą dać sobie odebrać prawa do współdecydowania o jakości usług ośrodka, o godzinach pracy lekarza, o poprawie wyposażenia itd. Zresztą, trudno im się dziwić. Wielu mieszkańców miast też dąży chętnie po 10 zł miesięcznie, gdyby mogli wpływać na pracę swojej służby zdrowia.

JERZY KLONOWSKI

Ukaże się album „Kultura Polski Ludowej”

W połowie września br. ukaże się wydawnictwo pt. „Kultura Polski Ludowej” w pięciu odrębnych wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej.

Album wydany w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego przedstawia rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej i jej postępowe tradycje w tysiącletniej historii Państwa Polskiego. Ukazuje sześć lat i ściśle powiązanie kultury z nauką. Ze względu na trwałą wartość pozawczą oraz bogatą szatę graficzną zainteresuje szeroki krąg czytelników w kraju i za granicą.

Objętość albumu około 400 stron, format 205x245 mm, około 300 fotografii, oprawa płócienna, barwna, plastyczna obwoluta. Cena wersji polskiej zł. 90,—, Cena wersji obcojęzycznej po zł. 160,—.

Zamówienia można przesyłać pod adresem: Księgarnia „Oświata” — Warszawa, ul. Kredytowa 9.

(na)

1

BAKU MIASTO MĘSTWA i MIŁOŚCI



3

Ukazał się w kioskach sierpniowy numer miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nurt”. Bogdan Rutha zamieszcza na wstępie wspomnienie o wybuchu wojny domowej w Hiszpanii w roku 1936, a następnie — fragment własnej powieści na temat tejże wojny, która to powieść zatytułowana „W Hiszpanii o świecie” ukaze się nakładem PIW.

„Pius XII i Niemcy” — oto tytuł artykułu zamieszczonego w hamburskim tygodniku „Der Spiegel”, którego fragmenty w tłumaczeniu A. Rogalskiego drukuje „Nurt”. „Der Spiegel” powołuje się na nowo opublikowane prace naukowe, z których wynika iż Pius XII miał szczególne upodobanie do Niemiec, a panicznie bał się komunizmu. Te znane nam wcześniej prawdy determinowały całe postępowanie papieża, który nie zdobył się na słowo potępienia wobec zbrodni hitlerowskich i który pozostał głuchy wobec wielu apeli aby udzielił błogosławieństwa aliantom walczącym z faszyzmem.

Z powyższym artykułem koresponduje recenzja Zbigniewa Osiańskiego z „Namiestnika” Hochhutha, w której autor porównuje spektakl poznański z warszaw-

Nowy numer „Nurtu”

skim (w Teatrze Narodowym). Porównanie to nie wypada dla poznańskiego teatru niekorzystnie.

Zdzisław Romanowski kontynuuje cykl „Gauleiter i jego ludzie”. Obecny odcinek poświęcony jest w dużej mierze osobie Wilhelma Koppe, jednego z głównych, żyjących, a dotychczas nieukaranych zbrodniarzy hitlerowskich, który swoją karierę masowego mordercy rozpoczął właśnie w Wielkopolsce.

Eugeniusz Pauksztą drukuje reportaż z Turcji, barwny, ciekawy, przynoszący wiele informacji o tym w gruncie rzeczy mało u nas znanym kraju.

Kilka wierszy młodych poetów z Płowdu (tłum. Nikos Chadzinikolau) pozwala nam zapoznać się z współczesną poezją bułgarską.

Czy Wielkopolanie wierzą jeszcze w czary? Odpowiedź na to pytanie przynosi artykuł Zbigniewa Jasiewicza „Wielkopolskie cioty — Rodowód i dzień dzisiejszy”, w którym autor daje nam zarówno krótki przegląd sytuacji w tej dziedzinie w poprzednich wiekach, jak i przedstawia aktualną sytuację (do dziś spotkać

Azerbejdżańskie przysłowie mówi: „Przybycie gościa świętem gospodarza”. Wprawdzie przysłowie to stare, ale obowiązujące do dziś; wszędzie tu witają serdecznie, przyjmują chętnie i szczerze. Tak jest cały Azerbejdżan, taka jest jego stolica — Baku.

Za swój pierwszy obowiązek uważają tutejsi mieszkańcy poczęstować gości szербetem (słodkim napojem), podać aromatyczne wino i nakarmić smacznym soczystym szaszłykiem. A gdy nadejdzie wieczorny chłód, radzą wyjść na brzeg lazurowego Morza Kaspijskiego i przejść się jednym z najniekniejszych bulwarów świata. — Nie zapomnijcie — mówią — wspiąć się na wzgórze „Parku Odpoczynku”, skąd wspaniały widok naszego miasta. Miasta ognia, męstwa i miłości.

Wielki pisarz Maksym Gorki zachwycał się miastem, porównując je z Neapolem. Czy się pomylił? Spójrzcie sami na panoramę Baku, którą przedstawia nasze zdjęcie nr 1. Dalej jest morze i sławne Naftowe Kamienie, miasto na morzu...

W odległości 100 km od Baku na otwartym morzu powstało unikalne miasteczko, gdzie pracują nafcjarze, przedstawiciele różnych narodów, wydobywający „czarne złoto” z dna morza. Po linach stalowych długości dziesiątków kilometrów mkną wagoniki; na specjalnych platformach ładują śmigłowce, przywożąc wszystko, co jest potrzebne pracownikom morza. Zbudowano tu małe osiedle, w którym jest Pałac Kultury, kino, plac sportowy. Zasiano nawet kwiaty; nafcjarze przywożą tu ziemię z ładu.

Oto jedno z osiedli (fot. 2). Naturalnie, ma ono swoje szczególne właściwości. Nie raz w czasie silnych wiatrów, a Morze Kaspijskie prawie zawsze jest niespokojne, domy kołyszą się jak okręt podczas sztormu. Zdarzają się awarie. Na kolejnym zdjęciu (fot. 3) wielki pożar na morzu. Pożar

stłumiony został metodą wybuchu. Nawiasem trzeba dodać, iż tutejsi poskromiciele ognia wzywani są do innych krajów dla gaszenia podobnych pożarów.

Ale Baku to nie tylko miasto nafty. Tu również znajduje się wytwórnia filmów, znanych także w Polsce z egzotyki i uroczego folkloru Azerbejdżanu. Nasze zdjęcie nr 4 przedstawia bohaterkę nowego kolorowego filmu kręconego w Baku pt. „Marszin Mał-ałan”. Film jeszcze nie wszedł na ekran, lecz już 35 krajów ześlasiło chęć jego nabycia. Występuje w nim Leila Szichlinskaja, 19-letnia nowa gwiazda ekranu. Jest to dla niej trudny, ale wdzieczny egzamin. Przy pomocy reżysera Tofika Tagizada stworzyła świetną kreację. Tematem filmu jest miłość. Muzykę stworzył Izeup Gadzibekow, twórca azerbejdżańskiej klasycznej muzyki.

W pobliżu studium kinematograficznego mieści się Państwowa Biblioteka Republikańska, w której wiele dzieł Juliana Tuwima, Bolesława Prusa, Elizy Orzeszkowej, Krasińskiego i innych pisarzy, przetłumaczone na azerbejdżański język.

W tym króciutkim reportażu niesposób opowiedzieć o wielkim mieście. Dlatego — jak mówią tutejsi — lepiej raz jeden zobaczyć, niż sto razy usłyszeć. (zm)



4

TELEWIZJA

Tym co jest ty się syć...

W sierpniu częściej cieszymy się zapowiedziami programów na najbliższe miesiące niż jesteśmy zadowoleni z bieżącej audycji. Częściej nasuwa się myśl, czy zdołamy wygospodarować czas na zobaczenie wszystkich ciekawie zapowiadanych programów, niż przychodzi ochota włączenia odbiornika. Ale skoro już włączamy...

„Tym co jest ty się syć, zawsze gorzej może być” — pocieszał żartobliwie (do mam nadzieję, że nie rozgrzeszał ty) Jeremi Przybora w sobotnim premierowym programie „Małego Kabaretu”. Spółka autorska J. Przybora (tekst) i J. Wasowski (muzyka) — czyli autorzy z łałem pożeganego (ponoć na zawsze) „Kabaretu Starszych Panów” tym razem proponuje telewizjom coś nowego. Pierwszy z tego cyklu program „Divertimento C-moll” zyskał przede wszystkim znakomitą obsadę aktorską (m. in. Jędrusik, Sienkiewicz oraz Gogolewski, Holoubek, Pawlik) i równie trafną do formy tej rozrywki (humor makabryczny) scenografię siostr Wahl. Prowadził program sam Jeremi Przybora, potrafiący i tym razem bezpośrednio i — jak rzadko kto — w niewyszukany sposób zwracać się do telewizzki, bawić go.

Wykorzystano w tym programie środki wyrazu, właściwe tylko telewizji lub filmowi (pojawianie się gości z zaświatów, ich znikanie), ale to już odbiło się na jakości obrazu, bo program nagrany na taśmie tzw. telerecordingu, która (przynajmniej w naszej tv) jawi się co parę minut szarymi bądź innymi uszerebkami. A z takiej taśmy coraz więcej programów przychodzi nam, niestety, oglądać.

Ostatniej „rozrywkowej” soboty poczęstowano nas jeszcze jedną, też niewolną od usterek, taśmą telerecordingu z komedii A. Marianowicza i J. Minkiewicza według sztuki V. Sardou — „Madame Sans-Gene”. Ze jednak komedijka była udana, więc może nawet ci, którzy oglądali ją po raz drugi tylko teraz na gorszej jakości obrazie, skłonni byli rozgrzeszyć naszą tv zawołaniem Przybory: „zawsze gorzej może być”. Zwłaszcza, że to nie tylko udany żart. Bywało bowiem gorzej, dużo gorzej w sierpniowe dni.

Także miniony tydzień nie należał do atrakcyjnych. Z wielu filmów tylko western nad westernami „Dylichans” zasłużył, by rozpowszechnić go przed tak szeroką widownią, jak telewizyjna. Spektakle teatralne rzadko goszczą na małych ekranach i to głównie dzięki telerecordingowym powtórkom (kolejny odcinek „Stawki większej niż życie”) oraz teatrom, uczestniczącym w dorocznym wakacyjnym festiwalu tv.

W tym ostatnim — niewątpliwym wydarzeniem był poniedziałkowy spektakl „Kolumbów”, sztuki opartej o powieść R. Bratnego. Autor scenariusza — A. Hanuszkiewicz zna specyfikę teatru tv dlatego zapewne wystąpił z przedstawieniem Teatru Powszechnego w wersji opracowanej specjalnie dla telewizji, wzbogaconej dla potrzeb małego ekranu o dołki filmowe i archiwalne filmy dokumentalne. Zobaczyliśmy dzięki temu widowisko telewizyjne, prowadzone przez 6 kamer, co na co dzień się w naszej tv prawie nie zdarza. Otrzymałszy przejrystą opowieść o bohaterach „rocznika 20”, poddanego próbie wojny i bolesnym doświadczeniom okresu następnego — kawał prawdy o dojrzewaniu tego pokolenia.

Ożywiła się nieco publicystyka telewizyjna, co przyjmuję jako wstęp do normalnej jej ilości i oby jakości. Chociaż najczęściej telewizzowie mają powody skarżyć się nie na ilość, lecz właśnie na jakość publicystyki, to tym razem ci, którzy zechcieli otworzyć telewizory w godzinach nadawania audycji publicystycznych — przeważnie się nie zawiedli. Dotyczy to Wszechnicy TV, w której („Klub opowieści z myszką”) wystąpił uroczony gawędziarz prof. dr Jerzy Sawicki jak i interesująco prowadzonego i zawsze aktualnego (tym razem m. in. zatrucia grzybami) „Magazynu Medycznego”. Nade wszystko zaś na pochwałę zasłużyła forma trzech innych audycji — „Sprawy do załatwienia — Rybi temat” oraz poznańskich (miło to odnotować) „Twoja ulica” i „Wielkopolska skrzydłata”. Zamiast częstych w tego typu programach tylko twarzy mówiących, tym razem oglądaliśmy na ekranach filmową i graficzną ilustrację problemów. Zdaje sobie sprawę z tego, że to trochę żenujące chwalić realizatorów i autorów za to, co powinno być jedną z naczelnych zasad w tv, ale skoro „zawsze gorzej może być”, a często jest...

Z tego też punktu widzenia upominam się o „Miniatury” — program społeczny o charakterze interwencji i przestrogi, redagowany na podstawie listów widzów i słuchaczy. Autorka zapowiedziała ostatnie „Miniatury” na wrzesień. Szkoda, że program ten się likwiduje, szkoda, bo znając niektóre dawne likwidatorskie obyczaje tv, nie można mieć pewności, czy sprawy poruszane dotychczas w „Miniaturach” w ogóle znajdą się w programie.

ZASTĘPCA

P. S. Czy jeszcze nikomu w tv nie zdziwił się filmik z piosenką „Słońce grzeje, świat się śmieje”, nadawany w byłe przerwy od kilku miesięcy?

Sukcesy plastyków na śląskiej wystawie

Pisaliśmy już parokrotnie o tym, jakie sukcesy odnosiła plastyka **Jana Tomczaka**, prowadzącego Ognisko Plastyczne przy Oficerskim Klubie Ośrodka Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu. Ostatnio prace uczestników Ogniska znalazły się na IX Okręgowej Wystawie Śląskiego Okręgu Wojskowego, zorganizowanej z okazji obchodów 1000-lecia państwa polskiego. Na wystawę tę nadesłano 360 prac pochodzących od 198 autorów z 20 ognisk. Poznańskie Ognisko uzyskało pięć pierwszych równorzędnych miejsc w dziale grafiki oraz wyróżnienie w dziale malarstwa.

Nagrodę otrzymali: **Marek Krawczyk** (praca „Na straży granic”), **Aurelia Biała** („Defilada”), **Janusz Węclawski** („Na ćwiczeniach”), **Krzysztof Guzek** („Polskie czołgi pod Lenino”) oraz **Grzegorz Gidysz** („Na straży granic”). Wyróżnienie przyznano **Jaczkowi Budnemu** za pracę pt. „Wartownik”.

Warto przypomnieć, że uczestnicy poznańskiego Ogniska w 1964 roku otrzymali 4 wyróżnienia a w zeszłym roku dwa pierwsze miejsca oraz 4 wyróżnienia w malarstwie i grafice. Jak widać — w tym roku znów uzyskali postęp, co jest niewątpliwą zasługą nie tylko ich talentów, ale także samego kierownictwa Ogniska. Gratulujemy! (c)

odpowiadamy

J. Pawlak. — Prosimy o podanie nazwy i adresu spółdzielni, będziemy interweniować. (1597).

Czytelniczka z Poznania. Dokładnych informacji udzieli Pani Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Al. Stalingradzka 18. (1706)

Wojciech Przybylski — Redakcja nasza wierszy nie drukuje. Za list dziękujemy. (1423)

Józef Ciszak — Bliższego adresu pana J. M., M. N. nie posiadamy.

Jerzy S., Nad Potokiem — Raczmy zwrócić się po bliższe dane do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium DRN.

Discordia — Za list dziękujemy — szkoda, że nie możemy sprawdzić jego ostatnich zdań. Zbyt ogólnikowo Pan to ujął.

K. K., Poznań — Domowym sposobem dywan wyczyścić Pani może specjalnym płynem „Pianka” — do nabycia w każdej drogerii. (1805)

Henryk M. — Rewizję nadzwyczajną od prawomocnego wyroku może wnieść Minister Sprawiedliwości albo Prokurator Generalny. W sprawach cywilnych rewizja nadzwyczajna powinna wpłynąć do Sądu Najwyższego w terminie 6 miesięcy od uprawomocnienia się wyroku. (1648)



Przed pierwszym dzwonkiem W poszukiwaniu szkolnego fartuszka

Wizyty w odzieżowych sklepach

W sklepach z odzieżą, galanterią i obuwiem wzmaga się napływ klientów. Przy ladach lub wieszakach spotkać można dość często mamusie i ojców, którzy dokonują zakupów różnych artykułów dla córek i synów. Wielu klientów mogło już zaopatrzyć swe pociechy w różne artykuły podczas kiermaszu, zorganizowanego w niedzielę na Rynku Jezyckim.

Z lustracji różnych sklepów wynika, że zaopatrzenie jest lepsze niż w innych latach. Nie brak jednak negatywnych.

Sklep MHD „Junak” przy Al. Marcinkowskiego należy do lepiej zaopatrzonych w Poznaniu. Ale z drugiej strony wymagania klientów są większe niż dawniej.

Narzekają oni, że nie ma nowości, zapowiadanych szumnie przez telewizję — zwierzała się podczas rozmowy kierowniczka sklepu **Wiesława Kryszczyńska**. — Brakuje m. in. plisowanych dziewczęcych spódnic, klienci dopytują się o chłopięce spodnie z elany, chociaż w tym ostatnim przypadku trudno większości kupujących dogodzić. Jeśli bo

wiem nawet takie nadejdą, w cenie przeszło 300 zł, najczęściej padają znów uwagi, że spódnice są za drogie, a wiadomo, że elana zawsze więcej kosztuje.

Sklep przy narożniku ul. **Paderewskiego i Szkolnej** dysponuje dość znacznymi ilościami ubrań chłopięcych, fartuszków dziewczęcych o tradycyjnych krojach. Odechodzą z niego natomiast z pustymi rękoma ci którzy by chcieli kupić spódnice z elany dla dorastających córek, koszulki trykotowe lub w kratkę, ortelionowe kurtki, czy nowszego typu płaszcz dla synów.

Ortelionowe płaszczki i chłopięce koszulki np. w kratkę i z innych materiałów należą zresztą do rzadkości także w wielu sklepach. Na półkach można najczęściej zauważyć koszule białe lub żółte czy popielate, natomiast brak w kratkę, paski i trykotowych.

O tak, przychodziłby się też koszulki trykotowe typu „polo”, nylonowe bluzeczki, elastyczne rajtuzy — zwierzała się w czasie rozmowy **Zofia Jesionek**, kierowniczka sklepu galanterijnego przy ul. Głogowskiej 55/57.

— Czy są nowości?

— Trochę jest, chociażby fartuszki szkolne w cenie 205 zł, estetyczniejsze i praktyczniejsze z popeliny, ale mniej zbywalne, bo jednak nieco za drogie. Za mało jest też sweterków dla dzieci starszych.

Tego typu sweterków brakowało również w sklepie galanterijnym przy ul. **Dąbrowskiego 50**, który z kolei dysponuje dość dobrze wykonanymi i w ładnych fasonach fartuszkami.

Stosunkowo dobrze zaopatrzone były w odzież sklepy „**Zbyszek i Jagienka**” przy ul. 27 Grudnia, „**Nastolatka**” przy ul. Armii Czerwonej i przy ul. Wrocławskiej 9. Natomiast przy ul. Szkolnej brakowało plisowanych spódniczek i chłopięcych spodenek, a przy ul. Kantaka — w czasie naszej wizyty — kończono sprzedaż dziewczęcych fartuszków mniejszych rozmiarów.

Rajd po poznańskich placówkach handlowych nasunął i inne spostrzeżenia. Stoiska PDT zaopatrzone są we wszelkiego rodzaju bluzeczki dziecięce, spodenki, m. in. typu „tek-sas”, natomiast przemysł nie pokrył zapotrzebowania na fartuszki dla najmłodszych, plisowane spódnice i nie utrzymał się w wymaganiach przez klientów rozmiarach. Najbardziej razi, że niektóre fabryki nie zachowują przy produkcji fartuszków dla dziewcząt odpowiednich proporcji

między szerokością a długością. Są więc modele workowate, nadają się dla osób tęższych, a wiadomo, że takich jest w wieku 14—15 lat raczej mało. Z drugiej strony rozczarowali się i producenci, gdyż nie mają wielkiego zbytu chłপিęce ubranka z zerówki. Kupujący nabywają bowiem w dalszym ciągu przeważnie tradycyjne, wykonane z materiałów podszewkowych.

Z rozmowy z dyrektorem na czele Przedsiębiorstwa MHD Artykułami Odzieżowymi p. **Tadeuszem Lesniewskim**, wynikało, że mimo lepszego niż w innych latach zaopatrzenia są braki w wyborze wielkości, a hurtownie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylnego-Odzieżowego nie dysponują odpowiednią liczbą spódnicek plisowanych. Jak więc wszystko wskazuje, nie doszło — mimo licznych zapowiedzi — do gruntowniejszych zmian w uczniowskiej modzie. W najgorszej sytuacji będą zwłaszcza chłopcy, skazani na wędrownie, grube spodnie i na niezbyt mile widziane koszule o tradycyjnych odcieniach.

Mankamentem jest także i to, że już u progu sezonu zanosi się na niepełne zaopatrzenie sklepów w trykotaż szkolny, szczególnie w tańsze sweterki i bluzki. Tak zatem handel i przemysł wiele muszą jeszcze uczynić, by w pełni zaspokoić potrzeby uczniów i uczennic.

B.L.

„Eksportowa żona” po raz dwusetny

Ledwo Poznańska Operetka wznowiła przedstawienia po wakacyjnej przerwie, a już przypadek jej niezwykle jubileusz. Dzisiaj wieczorem odegrana zostanie po raz dwusetny doskonała operetka Stanisława Renza — „Eksportowa żona”. Ta rekordowa liczba przedstawień świadczy o tym, że przedstawienie podoba się publiczności i chyba nie przedkoi jeździe z afisza Operetki.

Na dzisiejszy, jubileuszowy spektakl można jeszcze w kasie Operetki przy ul. Niezłomnych otrzymać bilety. (c)

INFORMUJEMY

Na zwiedzanie miejsc martyrologii na Solcu i w pobliżu Rusalki zaprasza Klub Turysty PTTK dzisiaj o godz. 16. Zbiórka na przystanku tramwajowym linii 9 na Gołębini.

Przerwa w dostawie energii elektrycznej w związku z przeprowadzaniem prac eksploatacyjnymi — nastąpiła w dniu 25. 8. 1966 r. godz. 8—14 dla miejscowości: Szczepankowo, Pokrzywno, Garaszewo, Krzesiny (ul. Nowotarska, Janowska, Mielecka, Pruszkowska); w dniu 26. 8. 66 r. godz. 8—13 dla ulic: Mieleckiej, Wietrznej, Durzyńskiej, Ostrowskiej, (od nr 110 do Obotryckiej), Welekiej; w dniu 25. 8. 66 r. godz. 8—14 dla ulic: Dziadoszańskiej, Rzezańskiej, Byteńskiej, Doleńskiej, Gołężyckiej, Pyrzezańskiej, Bohrzańskiej, Luborzańskiej, Słężańskiej, Obotryckiej (od Ostrowskiej do Rzezańskiej), Ostrowskiej (od Obotryckiej do nr 221). (m5652)

Legitymacja polskich pilotów 22 lata-58 rekordów światowych

Dzień 23 sierpnia jest dorocznym świętem naszego lotnictwa. Organizacja, która przygotowuje kadry pilotów dla lotnictwa wojskowego i cywilnego jest Aeroklub PRL. Corocznie też na 36 lotniskach regionalnych klubów setki młodych adeptów uczą się sztuki latania. Później dokonują wyboru zawodu: stają się pilotami wojskowymi, przechodzą do lotnictwa komunikacyjnego, sanitarnego czy też gospodarczego.

W okresie powojennym przeszkolonych zostało 4500 pilotów samolotowych. „Przedszkolem” polskiego lotnictwa są działające w szkołach koła lotnicze i modelarstwo. W kraju jest ich blisko 750. Skupiają one ponad 18 tys. młodzieży. W szeregach aeroklubu sporty lotnicze uprawia ponad 4000 osób. Najwięcej sukcesów przysporzyli nam — jak dotąd — szymbownicy. W ciągu powojennych 22 lat ustanowili oni 58 rekordów świata i ponad 22 rekordów krajowych. W tym okresie piloci spędzili w powietrzu około 600 tys. godzin, przelatując 3.800 tys. km. Nasi reprezentanci zdobyli 134 złote odznaki z trzema diamentami. Znajdują się na drugim miejscu Francja ma ich około 100. Posiadamy 600 złotych i ponad 3000 srebrnych odznak szymbownych. Posiadamy również pilotów odznaczonych najwyższym odznaczeniem lotniczym — medalem Lilienthala. (T. Góra i P. Majewska).

W ogóle pierwszą kobietą na świecie odznaczoną przez Międzynarodową Federację medalem Lilienthala jest właśnie Polka — Pelagia Majewska. Ustanowiła ona 15 rekordów świata. Wśród Polaków mamy również kilku mistrzów i wicemistrzów świata: Gorzelak, Witke, Wroblewski, Popiel, Makula, Kepka.

Nasi spadochroniarze wykonali np. w 1965 r. 21.581 skoków. Ustanowili oni 9 rekordów świata. W



Na ekrany polskich kin wejdzie w najbliższych dniach film produkcji japońskiej — „Olimpiada w Tokio”. W Warszawie odbył się 22 bm. pokaz tego filmu dla dziennikarzy i działaczy sportowych. Film — „Olimpiada w Tokio” otrzymał na festiwalu w Moskwie 1965 r. nagrodę Związku Organizacji Sportowych.

28 bm. nastąpi w Białobrzegach nad Zalewem Zegrzyńskim otwarcie XV Zeglarskich Mistrzostw Świata w klasie „Hornet”. Rozegranych zostanie 5 wyścigów. 29 bm. odbędzie się pierwszy wyścig. W tym samym dniu rozegrany zostanie tradycyjny mecz żeglarski Polska — Anglia. Każdy zespół będzie reprezentowany przez dwie załogi. Do mistrzostw świata zgłoszono 42 załogi: 22 polskie, 13 angielskie, 4 holenderskie, 2 czechosłowackie i 1 belgijska.

W Moskwie zakończyła się VII Spartakiada Strzelecka klubów, odpowiednika polskiego zreszenia Gwardia. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła reprezentacja Dynamo (ZSRR) — 71 pkt przed Dozją (Węgry) i Dynamo (NRD) po 45 pkt., Gwardią (Polska) — 43 pkt. Dalsze miejsca zajęły drużyny CSRS, Bułgarii, Rumunii i Mongolii.

Po XII rundach międzynarodowego turnieju szachowego rozgrywanego w Polanicy-Zdroju prowadzi Smyslov (ZSRR) — 9 pkt. przed Liebertem (NRD) — 7,5 pkt. Polak Doda zajmuje szóste miejsce z 6 pkt. Filipowicz i Bednarski znajdują się na dalszych miejscach.

Na pływackich mistrzostwach Europy rozgrywanych w Utrechcie w skokach z trampoliny w konkurencji kobiet wygrała Baklanowa (ZSRR) — 682,95 pkt. Polka Elżbieta Wiernikówna zajęła ósme miejsce z 589,05 pkt. W wyścigu na 200 m klas. Polki B. Franke i J. Traczewska sklasyfikowane zostały na 16 i 17 miejscu. (x)

całym okresie powojennym polscy skoczkowie oddali 183 tysiące skoków. (x—PAP)

Z Wielkopolski

KKS Lech wspólnie z DKKFIT Poznań-Wilda organizuje dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego wyścig kolarski na trasie Poznań — Kórnik — Rogalin — Mościna — Poznań. Dystans około 60 km. W zawodach mają prawo uczestniczyć chłopcy urodzeni w roku 1950 (i młodszy); zrzeszeni i niezrzeszeni, posiadający jednak aktualne badanie lekarskie i zgodę rodziców wzgl. opiekunów. Wyścig odbędzie się 28 bm. Start o godz. 10. Zbiórka zawodników o godz. 8.30 na boisku KKS Lech przy ul. Dzierżyńskiego. Wyścig przeprowadzony zostanie w konkurencji indywidualnej i zespołowej. Nagrodzonych będzie pierwszych dziesięciu kolarzy. Zgłoszenia należy przesyłać do 27 bm., do sekretariatu KKS Lech ul. Marchlewskiego 142.

W dniach 3 i 4 września br. Oddział PTTK w Wągrowcu i DKKFIT Poznań-Grunwald przy współpracy TTPR w Wągrowcu i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Pałuckiej organizuje rajd szlakiem pułkownika Paszkowa. W rajdzie mogą brać udział drużyny 2—6-osobowe zgłoszone przez organizację społeczną, młodzieżową, szkoły, zakłady pracy oraz turyści indywidualni. Dla pieszych ustalono kilka tras ze startem w Rogoźnie, Skokach, Klecku, Runowie, Grylewie, Wągrowcu oraz trasą dowolną. Metą jest stadion w Wągrowcu. Start dla zmotoryzowanych w Gnieźnie, Czarnkowie, Wągrowcu, Obornikach i Poznaniu oraz trasy kolarskie ze startem w Wągrowcu oraz z dowolnie wybranego punktu startowego. Informacje udziela i zgłoszenia przyjmują DKKFIT Poznań-Grunwald ul. Matejki 50 pok. 308, tel. 613-51 wewn. 97. (p)

Dwa występy rumuńskich pięściarzy

Staraniem Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego wystąpią w Poznaniu i Kaliszu pięściarze Clubu Sportiv Muncitorescu — Cluj.

Pierwszy mecz odbędzie się 26. bm. o godz. 19.30 w sali GKS Olimpia przy ul. Taborowej. Przeciwnikiem Rumunów wystąpi następująca dziesiątka reprezentantów Poznania: Dabek (Ostrovia), Caruk (Prosa Kalisz), Jagielski (Prosa), Przeskwiniewicz (Budowlani), Petek (Avia Swidnik), Stawowy (Bud.), Stawski (Olimpia), Zaborski (Sokol Pila), Wypych i Wojdylo (Olimpia).

Drużynie sekundować będą Szydło i H. Gorączniak.

Drugi mecz odbędzie się 28. bm. o godz. 19.30 w hali sportowej w Kaliszu przy ul. Łódzkiej. (p)

Rekordy w strzelaniu

We wtorek rozpoczęły się w Krakowie strzelackie mistrzostwa Polski w konkurencji juniorów.

Podczas strzelania z karabinka małokalibrowego w postawie leżącej — KBKS-5 juniorów oraz KBKS-5 standard juniorów, zwycięzcy uzyskali lepsze wyniki od dotychczasowych rekordów Polski. Marciński (Gwardia Opole) uzyskała wśród dziewcząt w strzelaniu z KBKS-5 (szkolny) 574 pkt., a w strzelaniu z KBKS-5 standard juniorów Pędzisz (Gwardia Zielona Góra) osiągnął 590 pkt. (l)

Sierpień	Bartomiej
24	Środa
Środa	Stońce: 4,48—19,01

TEATRY

OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — próby, w pozostałych — przerwa urlopową.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 14 i 18 „Ołbrzym” (USA 14 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 18 i 20.15 „Nie przysyła mi kwiatów” (USA, 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 18 i 20.30 „Winnetou” (II s., NRF-jug., 11 l.); CZTERE NASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 18 i 20.30 „Ostatni zachód słońca” —

(USA, 14 l.); GONG — g. 10 i 12 — „Strażnica w górach” (radz., 12 l.); g. 16, 18 i 20 „Smierć Belli” (franc., 16 l.); GRUNWALD — g. 15, 17 i 19.30 „Gdyby tysiąc klaratów” (czeski, 14 l.); GWIAZDA g. 10.30 i 13 „Cyrk jedzie” (USA, 9 l.); g. 15.30, 18 i 20.15 „Królowa Krystyna” (USA, 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Ziemia aniołów” (weg. 14 l.); KOSMOS — g. 19.30 — „Zagubione kroki” (franc. 18 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Niewierność” (włoski, 18 l.); MINIATURA — g. 15, 17, 30 i 20 „Sklep przy głównej ulicy” (czeski, 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i 20 „Markiza Angelika” (franc., 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Droga do pocisku 90” (czeski, 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Piękna Luretta” (NRD, 16 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i 20 „Panie inspektorze” (jug., 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Testament uczonoego” (radz. 14 l.); SCALA — g. 16, 18 i 20 „Trzy

plus dwa” (radz. 12 l.); TEČZA g. 16, 18 i 20 „Jo jo” (franc., 14 l.); WARTA — g. 15, 17, 30 i 20 „Młodość blondynki” (czeski, 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Oskarżony” (czeski 14 l.); WILDA — g. 12.30, 15, 17, 30 i 20 „Winnetou” — I s. (NRF-jug. 11 l.); WRZOS (Luboń) nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Wyprawa siedmiu złodziei” (USA 14 l.); ZNIECZ (Żabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”.

CYRK

CYRK RADZIECKI (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 19.30.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (od g. 16 do 19 i od 23 do 24) 74 MHz: 16 Początek audycji; 16.01 Popołudnie z młodzieżą; 18.00 Konc. dla czasowiczy; 18.43 „Kwadrans z dedykacją”; —

19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.25 „5 minut o wychowaniu”; 19.30 Konc. żyć; 20.30 Wiecej literacko-muzyczny; 20.36 P. Perkowski — Nokturn; 20.45 Wiersze L. Sienkiewicza; 21.05 Konc. chopinowski z nagrań W. Malczewskiego; 21.35 Książki, które na was czekają; 22.05 Konc. żyć; 22.15 Tydzień muzyki rumuńskiej — Melodie Bukaresztu; 23.15 J. F. Haendel: Suita orkiestrowa „Muzyka na wodzie”; 23.35 Melodie na dobranoc; 0.05 Program nocny z Wrocławia;

WIADOMOŚCI: 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz: 8.15 Dla kobiet pt. „Pożniwne odwiedź”; 8.30 Poznańskie aktualności; 8.50 Mówi Technika cykl: „Eksperymenty i przemysł”; 9 Dla dzieci „Zabawy, zawody, wyprawy, przygody”; 10

„Pan Wołodyjowski” odc. 26 pow.; 10.20 Konc. dla czasowiczy; 11 „Porozumienie dzentelmenów” — humoreska; 11.20 Ork. i zesp. rozrywkowe; 11.40 Kultura pilnie poszukiwana; 12.25 „Rolniczy kwadrans”; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 List z Polski; 14.15 Tydzień muzyki rumuńskiej; 15.05 „Nasze spotkania”; — Węgry; 15.30 Dla dzieci starszych — „Podróż bez biletu”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 17.50 — Aud. oświatowa; 18.10 Dla młodzieży; 18.25 Soliści w repert. rozrywkowym; 18.45 „W dewizowym kręgu” felieton; 19.05 Muz. i aktualności; 19.30 „Portret” słuch.; 20.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 21.40 Muz. tan. i rozrywk.; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 — Muz. baletowa; 23.15 Mel. tan.;

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 Fab. film czechosł. „Maria”; 17.45 PKF; 17.55 Wiadomości; 18 Dla młodych widzów — „Znachor” — film z serii — „Kapitan Tenkesz”; 18.30 „Dynary” — reportaż filmowy z Jugosławii; 18.45 Wszechnicia TV — program pt. „Technika czy medycyna?”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Aktualności Wielkopolskie”; 20.15 — Fab. film czechosł. „Maria”; 21.40 Magazyn „Światowid”; 22.05 — Dziennik.

CZWARTEK: 17.50 Wiadomości; 17.55 Nie tylko dla pań; 18.15 „Śladami Pitagorasa” — teleturbin 18.45 „Dobry wieczór — jak minął dzień?”; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20.05 VI Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — „Dzień Międzynarodowy”; w przerwie ok. 21.20 „Polacy nad Adriatykiem” — reportaż filmowy z Jugosławii; 22.35 Dziennik.

TV zastrzega prawo zmian.